



Scientia PAUperum

Od kiedy rozmawiamy?

Zgodnie z ludową legendą, w wigilijny wieczór zwierzęta gospodarskie przemawiają. A od kiedy my komunikujemy się ze sobą „ludzkim” głosem? Nie chodzi oczywiście o porozumiewanie się pozawerbalne, bo to potrafią wszystkie zwierzęta, ale o rozmawianie, czyli wymianę kompleksowych informacji. Chociaż nie można zaprzeczyć komunikacyjnej sile gestów, mimiki twarzy i mowy ciała, wzmacnianych różnymi odgłosami, to interpersonalne przekazywanie bardziej abstrakcyjnych idei wymaga jednak dużo precyzyjniejszego środka, jakim jest **mowa artykułowana i język o uregulowanej syntaktyce** – najskuteczniejsze medium komunikowania społecznego.

Definiując najważniejsze elementy natury współczesnego człowieka, nie można pominąć zdolności do kompleksowego myślenia abstrakcyjnego i umiejętności przekazywania koncepcji symbolicznych, uwarunkowanej przez posługiwanie się uregulowanym składniowo językiem mówionym, który umożliwiał transfer skomplikowanych idei kulturowych oraz skuteczne planowanie i koordynację działań zbiorowych. Nie mamy (jeszcze!) danych, aby stwierdzić, że umiejętność przekazywania kompleksowych idei charakteryzowała już najwcześniejszych przedstawicieli *homo sapiens*, którzy według „zegara DNA” pojawili się w północno-wschodniej Afryce ok. 250 000 lat temu.

Zgromadzone dotąd dane paleoantropologiczne nie pozwalają (jeszcze!) ustalić czasu, przyczyn i okoliczności wyłonienia się człowieka rozwiniętego mentalnie i językowo. Dopóki jednoznacznie nie zidentyfikujemy „genu języka”, musimy polegać na odkryciach archeologicznych. To archeolodzy dostarczają bowiem świadectw dobrze osadzonych w czasie i w przestrzeni. Czasem trudno je jednoznacznie zinterpretować, ale nie mamy innych źródeł informacji, które mogłyby stanowić podstawę formułowania racjonalnych objaśnień uporządkowanego chronologicznie i precyzyjnie ułożonego geograficznie biologiczno-kulturowego procesu kształtowania się współczesnego człowieka.

Paradoksalnie więc, to nauka skupiona na namacalnych świadectwach materialnej egzystencji i praktycznej aktywności naszych przodków musi podjąć trudne wyzwanie ustalenia czasu osiągnięcia umiejętności tak bardzo niematerialnej, jak mowa artykułowana i język zdolny do przekazywania zupełnie abstrakcyjnych treści. Wykształcenie się wzajemnie uwarunkowanych umiejętności kompleksowego myślenia i „gramatycznego” języka było oczywiście powiązane z rozwojem płata czołowego mózgu i aparatu głosowego, ale ustalenie ich początków wymaga rozważań wykraczających poza biologiczno-fizyczne aspekty ewolucji homininów, której zwiędzeniem było wykształcenie się *homo sapiens sapiens*.

Naszą uwagę powinien zwrócić stosunek do fenomenu śmierci. Człowiek jest bowiem jedynym gatunkiem wykazującym demonstracyjną skłonność do troszczenia się o zwłoki swoich zmarłych pobratymców¹. Zgodnie z sugestią osiemnastowiecznego uczonego, Giambattisty Vico, można uznać, że **grzebanie zmarłych** jest „kwestią fundamen-

talnej konstytucji człowieka” (Hans-Georg Gadamer). A przemyślane traktowanie martwych ciał musiało wiązać się ze zdolnością do myślenia abstrakcyjnego, które uwzględniło jakąś „gatunkową” autorefleksję, dotyczącą swojej wyjątkowości w otaczającym świecie i przeczcucia, że rzeczywistość nie ogranicza się do sfery widzialnej.

Pojawienie się naszego specyficznego stosunku do zmarłych, przejawiającego się w grzebaniu zwłok, dowodzi zdolności do systematycznej refleksji nad różnymi aspektami śmierci i jej materialnymi konsekwencjami, które prowokowały przemyślaną reakcję, uwidoczniającą się w podejmowaniu planowych zabiegów grzebalnych. Potwierdzone archeologicznie przykłady tego kluczowego przełomu kulturowego datujemy na ok. 100 000 lat temu (jaskinie Skhul i Qafzeh w Izraelu).

Późniejsze powtarzanie zestandaryzowanych zachowań pogrzebowych, wymagających społecznej akceptacji i zbiorowego wysiłku, dowodzi wagi tej praktyki dla podtrzymywania spójności wspólnotowej i skuteczności przekazywania wyobrażeń „eschatologicznych”. Wynioskowana ze standaryzacji pochówków zdolność przekazywania kompleksowej wizji dowodzi umiejętności komunikowania się językiem na tyle sprawnie operującym pojęciami abstrakcyjnymi, że umożliwiło to ukształtowanie się specyficznej tradycji grzebalnej.

To archeologia pozwala zidentyfikować tę rewolucję mentalno-komunikacyjną. Względna standaryzacja najwcześniejszych pochówków dowodzi bowiem względnej standaryzacji tradycji grzebalnej, która musiała być przekazywana z pokolenia na pokolenie i z grupy do grupy w formie tak precyzyjnej, atrakcyjnej i przekonującej, że była wystarczająco trwała, aby zostać odzwierciedloną w podobnych formach pochówków odległych od siebie w czasie i w przestrzeni. Musiała więc już istnieć jakaś rozwinięta struktura językowa, która kształtowała, uzasadniała, utrzymywała i transferowała społeczną praktykę chowania zmarłych.

Przełom komunikacyjny, umożliwiony osiągnięciem kompleksowej wydolności mózgowi naszych odległych przodków, musiał nastąpić przed pojawieniem się zwyczajów grzebania martwych ciał, kiedy skuteczne narzędzie komunikacyjne już funkcjonowało. Obecną chronologię trzeba opatrzyć typowym w badaniach archeologicznych zastrzeżeniem, że najstarsze ze znanych grobów wyznaczają tylko *terminus ante quem* pojawienia się zachowań pochówkowych. Nie jest to data ostateczna, gdyż przyszłe odkrycia mogą dostarczyć starszych świadectw, przesuwając wstecz początki systematycznego dbania o martwe ciała.

Przed odkryciem kompletnych pochówków, niewątpliwie starszych niż te ze Skhul i Qafzeh, możemy przyjąć, że specyficznie ludzkie podejście do zwłok, które implikuje **istnienie rozwiniętej komunikacji językowej, można ułożyć nie później niż 100 000 lat temu**. Nie wiemy, niestety, czy był to rezultat długotrwałej ewolucji, czy też skutek „nagłej” mutacji genetycznej [tak sądzi(!) Noam Chomsky], która pozwoliła mózgowi wykorzystać już istniejący potencjał wokalizacyjny.

PRZEMYSŁAW URBAŃCZYK

Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

¹ Por. P. Urbańczyk, Trudna historia zwłok, Toruń 2020.

